

DODATEK TYGODNIOWY.

Nr. 30.

Dnia 26. Lipca 1851.

Stuletni obchód koronacyi N. M. Panny odprawiony pierwszych dni Lipca 1851 r. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie.

Jak daleko sięgają dzieje chrześcijaństwa w narodzie naszym, tak stara jest u nas cześć dla N. Panny, a między najdawniejsze pomniki mowy naszej liczymy pieśni składane ku Jój chwale. Niema narodu, któryby miał tak bogaty zbiór nabożeństwa, godziniek, modlitw, hymnów i t. p. odprawianych i śpiewanych po świątyniach, dworach i chatach polskiej i ruskiej ziemi. Od modlitwy: „Zdrowaś Marya“, od pieśni „Boga rodzica“ i „O gospodzie uwielbiona“ do wzniesłego hymnu: „Pokłon przeczystej dziewicy“, którym ją uczył wieszcz pełen natchnienia, ileżto duchów siliło się na wielbienie uosobionej w Maryi doskonałości niewieściej? A ile przez te wieki wystawiono świątyni pańskich Jój ozdobionych imieniem!

Gdzie wzór świętości szczerze, powszechne i trwałe znajdował uwielbienie, tam także, można to prostym rozumem wnosić, cnota była istotą żywota niewiast jakiegokolwiek stanu, tam ona znajdowała poszanowanie we wszystkim narodzie. A ten wniosek jakże dowodnie stwierdzają dzieje nasze, stawiając nam na widoku w świętości i doskonałości polskie matrony, niewiasty i dziewice, na tronie, w zamkach, w domach szlacheckich i kmiecyh. Wielbienie Maryi działało zbawiennie na samych czcicieli. Im więcej zaś postępowali w bogoboiłości i enocie, tém bardziej znówu wzrastała ku Niój cześć i uszanowanie. Nazywano ją oddawna po wszystkich chrześcijańskim świecie: królową nieba i ziemi: nie więc dziwnego, że jak Węgrzy, Czesi i t. d., tak i Polacy uznawali ją swoich ziem Panią i Królową. Ten oddawany hołd rozszerzył zapewne myśl ozdabiania godłami królewskimi Jój obrazów, chociaż już najdawniejsze wizerunki strojne były w korony bądź barwami oddane, bądź z drogiego kruszcza wyróbione, i do obrazów przytwierdzone. Tak o Stefanie, królu węgierskim, który swe królestwo oddał pod panowanie N. Panny, i który Jój nadał imię *Magnae Dominae* w potomne wieki, mówi święte podanie, że dla Niój z nieba korony otrzymał.

Jak tylko Urban VIII. papież w r. 1631 uroczystie ukoronował obraz Matki Boskiej na Watykanie, odtąd odprawiano obrzędy koronacyjne po wszystkich prawie krajach. W Polsce rozpoczęto je za Klemensa XI, który dwie złote korony przysłał na ręce Grymaldego, Nuncjusza swego przy dworze Augusta II., by niemi ukoronować obraz Bogarodzicy Częstochowskiej. Tego wspaniałego obrzędu dopełnił d. 8. Września 1717. r. Krzysztof Szembek, biskup chełmski, a nabożny lud okazał w tém najwyższy swój udział. *)

Za tym przykładem i otrzymawszy upoważnienie od stolicy Apostolskiej koronowano zaraz w r. 1718. obraz N. Panny w Trokach, na przybranie którego Teresa Ogińska, kasztelanowa witebska, wydała przeszło 40.000 imp., nielicząc w to wydatku na sprawienie korony, które na 4.000 imp. szacowano.

W r. 1724. odprawił Jan Skarbek, arcybiskup lw. obrzęd koronacyi obrazu w Sokalu u OO. Bernardynów, koroną sprawioną przez kardynała Albaniego, szacowaną na owoczesnych 120.000 zł. Na koszt obrzędu i wystawienia ołtarza hebanowegołożyli Józef i Michał bracia Potocy, pierwszy strażnik, drugi pisarz W. K.

Potém koronowano obrazu w r. 1727. u OO. Dominikanów w Podkaminie, w r. 1730. u Bazylianów w Żyrowicach, na Litwie, w roku 1749. w Łucku u OO. Dominikanów, w r. 1750. w Wilnie u PP. Bernardynek. **)

Przystępuję do aktu koronacyi obrazu N. Panny u OO. Dominikanów lw., jak o tém wyczytuję z foliantu: „Hasło słowa bożego i t. d. W Lwowie 1754.“ Jakkolwiek opisanie obrzędu częstochowskiego wprawia niejako w zadumienie, podając, że w ciągu uroczystości 11 dni trwającej na Jasnej Górze 3252 mszy odprawiono, i 148.300 komunikantów rozdano, z czego na powszechną pobożność ludu naszego wnioskować można, wszakże ta cnota i w naszym mieście w świętym okazała się blasku, a sama miejscowość przyczyniła się do te-

go, iż koronacya tutejsza co do okazałości i wspaniałości przodek wzięła przed inemi. —

Chlubią się tém OO. Dominikanie lwowscy, podobnie jak i Łucey, że posiadają obrazy Bogarodzicy, ręką ś. Łukasza malowane. Dowód tego, choć odwieczna wiara mieszkańców i zdania późniejszych pisarzy duchownych uświęciła podanie, czynią minione wieki dla jednych i drugich niepodobnym: wszakże to pewna, że obadwa noszą na sobie cechę odległej starożytności.

Według tego podania losy lwowskiego obrazu dziwne mają podobieństwo z przygodami obrazu częstochowskiego. — Książęta ruscy otrzymawszy go w darze z Carogrodu, czcili go w Kijowie, stolicy swojej, później przenieśli go do Halicza, zkąd Lew książę, syn Daniela, za założyciela miasta Lwowa mianu, umieściwszy go w tém mieście wprzód pod opieką OO. Bazylianów, w kaplicy świętego Jana Chrzciciela na zamku swoim, gdzie teraz wznosi się kościół i klasztor OO. Dominikanów, oddał go około 1270 r. wraz z zamkiem i kaplicą ojcom tego zakonu, zwanym podówczas braćmi pielgrzymującymi, za wstawieniem się matki swojej Konstancyi, i sióstr tejże, B. Kunegundy, żony Bolesława wstydliwego, i B. Jolanty (Heleny) żony Bolesława księcia kaliskiego. ***)

Zastąpił on cudami i łaskami, a na prośbę Augusta III. króla i Maryi Jozefy królowej, tudzież biskupów polskich, przedniejszych panów i obywateli miasta Lwowa, za niezmordowanym staraniem B. Henryka Russyana, podówczas prowincyała zakonu, niemniej za przyczynieniem się kardynała Albaniego, protektora królestwa; Benedykt XIV. papież kapitule watykańskiej zlecił uczynić zadość gorącemu żądaniu narodu i na koronacyę obrazu zezwolić. Jakoż stało się to; rzeczona kapituła przywilejem d. 10. Grudnia 1749 r. upoważniła Mikołaja Ign. Wyzyckiego, arcybiskupa lw. do spełnienia aktu koronacyi według danego zarazem ceremoniału. Tenże naznaczył na ten uroczysty obrzęd dzień 1. Lipca 1751. Korony złote sprawił Józef Potocki, kasztelan krakowski, hetman W. K. ten sam, który wybudował i uposażył kościoły stanisławowski farny, zbaraski, tarnopolski, kakównicki, tarnawiecki ****) i inne, a konwentu lwowskiego OO. Dominikanów osobliwym był dobrodziejem.

Żadna z poprzedzających koronacyi nie odbyła się jak to wyżej powiedziałem, z takim przepychem i wystawą, a wspomniany Potocki Hetman W. K. wraz z innymi panami, znamienite przeznaczył fundusze na pamiętny ten obchód. Polecił on, aby uroczystości obecnymi były dwanaście chorągwi husarskich i tyleż pancernych, pułk dragonii wielkiej buławy koronnej, tudzież piechoty, chorągwie janczarskie i kruków wielkiej buławy koronnej, nakoniec garnizon lwowski, na miejsce zebrania się, błonia wsi Biłohorszczy pod Lwowem przeznaczając, i lubo śmierć niedozwoliła mu pocieszyć się skutkiem swych usiłowań, wypełnił w nakładach pieniężnych wolę ojca, Stanisław Potocki, wojewoda kijowski, — a Jan Klemens Branicki, podówczas hetman polny kor. utrzymał w mocy swojej wydane przezeń do wojska rozkazy. Przyczynili się do złożenia znacznych funduszy także Ludwika z Mniszechów Potocka, wdowa po Hetmanie, Teofila z Leszczyńskich X. Wisniowiecka, kasztelanowa krakowska, Michał Potocki, wojewoda wołyński, Antoni Michał Potocki, wojewoda bełski, Stanisław Kossakowski, kasztelan kamiński, Franciszek Salezy Potocki, krajczy kor., Michał Potocki, starosta trembowelski, Józef Potocki, starosta szezerzecki, Joachim Potocki, starosta lwowski, Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, Eustachy Potocki, starosta łómacki, Maryan Potocki, starosta grabowiecki, Ignacy Potocki, starosta kołomyjski. —

W świętych dniach koronacyi całe miasto wspaniały przedstawiało widok. Ulicę dominikańską przystroiła przepyszna brama tryumfalna, wizerunki znakomitości krajowych i chorągwie województw i ziem ruskich. Niemniej kunsztowne były bramy trzy tryumfalne, mianowicie w pośrodku rynku, kędy ratusz i jego wieże cudnie przyozdobiono, a każdą trzecią kamienicę ubrano obrazem N. Panny w trans-

**) Russia Florida — Okólskiego.

****) Prócz tych kościoły jezupolski, halicki, czortkowski, smoleński, tysmienicki, latyczowski, kamieniecki, buczacki, śniatyński, potocki i inne Potockim zawdzięczają wybudowanie i hojne fundusze swoje.

*) Relatio Coronationis Thaumaturgae Claremontanae.

Odrobiny z stołu królewskiego i t. d. przez Nieszporkowitza 1757.

**) Wiadomości historyczno-numizmatyczne podał Tymoteusz Lipiński 1850.

parencie, każdą ulicę wysokimi kolumnami; dalej brama przy kościele katedralnym, którędy zwykli byli wjeżdżać królowie; brama halicka i krakowska, stosownymi malowidłami, godłami i obiciami ozdobne. Od bramy halickiej kolumny, piramidy i innych kształtów wystawy odznaczyły drogę przez terazniejszą szeroką ulicę, do miejsca na obrzęd koronacji przeznaczonego, t. j. na błonie, którego część poświęconą tem nabożeństwem, oddano później na cmentarz grodeckim zwany. Około kościoła PP. dominikanek, obecnie ruskiego seminarium, wznosiła się ogromna, najokazalsza ze wszystkich brama, nakładem Teofli Wiśniowieckiej, kasztelanowej krakowskiej, wówczas już zakonnicy klasztoru dominikanek, wystawiona. Dalej była jeszcze jedna brama koło kościoła ś. Łazarza. —

Na rozłożystych polach Biłohorszczy, stanęło wojsko obozem, a na błoniu przyległym miastu, gdzie zwykle odbywały się sejmiki, na wzniosłej estradzie urządzono pod wielkim namiotem ołtarz, tudzież namioty dla koronatora i Panów w perszczyznę, makaty i kobierce ubrane. Namioty te przysłał z Nieświeża Michał Kazimierz Radziwiłł, Wojewoda wileński. Uroczyste obrzędy rozpoczęto d. 30. Czerwca 1751 r., gdy w kościele Franciszkanów, ś. Antoniego, X. Anioł Pólikowski przeor konwentu OO. Dominikanów lw. korony złote pod niebytność chorego Stanisława Potockiego, wojewody kijowskiego oddał wojewodziecom wnukom głównego fundatora, którzy przy odgłosie trąb i kotłów, przy nieustannym huku dział, otoczeni senatorami, rycerstwem i nieprzeliczoną mnóstwem ludu udali się do kościoła PP. Dominikanek, gdzie czekał na nich na tronie *in pontificalibus* Mikołaj Ignacy Wyżycki, arcybiskup lwow. delegowany od stolicy apostołskiej koronator w asystencji biskupów, duchowieństwa, senatorów, rycerstwa i nabożnego ludu. — Na mowę mianą przez starszego Wojewodzica, Ignacego Potockiego, starosty kołomyjskiego, odpowiedział koronator mową, zaintonował: *Te Deum* i udał się w świątynnym pochodzie na miejsce koronacji, szopa zwane, gdzie odprawivszy nabożeństwo, złożył pod baldachinem korony, powierzając je straży sześciu kapłanów, tudzież oddziału wojska.

Nazajutrz d. 1. Lipca 1751. r. odbył się tyle pożądanym akt koronacji. Odprawił go dostojny Mikołaj Ignacy Wyżycki, arcyb. metrop. lwow. Asystowali Samuel Ożga kijowski, Samuel Głowiński hebroński *in partibus*, Rajmund Jezierski bakowski *in partibus*, Leon Szepetycki ruski lwowski, Szumlański ruski przemyski, Hieronim Szepetycki Saldyński *in partibus*, ruski łucki szufagan, nakoniec Szczepan Augustynowicz egineński *in partibus* szufagan lwowskiego orm. arcybiskupa, biskupowie: Jerzy Laskazys, zenopolitański patriarchy, nastatek Ambroży Turzański, ruski uniowski opat. Znajdowały się także kapituły obiedwie lwowskie, obiedwie przemyskie, kijowska i kolegiata zółkiewska.

Obrzęd rozpoczął się poświęceniem koron przez koronatora i był wykonany według przepisanej od kapituły watykańskiej rytuału. Po odprawionej przez koronatora mszy ś. i wysłuchaniu kazania, włożył tenże koronator na skronie N. Panny i dzieciątka Jezus korony, spiewając antyfonę: *Regina coeli lactare, alleluja!* Wraz uderzono we wszystkie dzwony, dano ognia z dział, ozwały się głośnie trąby i kotły, a Potoccy fundatorowie rozrzucali między lud pamiątkowe medale czyli koronarki czworakiego stępla, od wielkości talara stopniowane do wielkości terazniejszych krajcarów, złote, srebrne i miedziane. Prócz tego rozdawali OO. Dominikanie z takiego kruszcza mentali, przez Ojca ś. poświęcone i razem z koronami przywiezione. —

Protonotaryusz apostolski zapisał cały ten obrzęd w celu zawiadomienia ośm. stolicy świętej.

Potem koronator arcyb. ukoronowanym obrazem pobłogosławiwszy na 4ry części świata, kazał uroczystemu pochodowi wyruszyć do miasta.

Szły naprzód wszystkie cechy lwowskie z chorągwiami, po nich kilka tysięcy zbrojnego żołnierza. — Cech mieczników w pancierzach, inne w zbroi, inne w skórach lamparcich. — Dalej ciągnął regiment konny, wielkiej buławy kor., piechota i inne oddziały wojska. Następowały w dalszym porządku bractwa, kongregacje i procesy parafialne z muzyką i chorągwiami, tak lwowskie jako i postronne, te ostatnie mianowicie z Trembowli, Strumiłowej Kamionki, Krotoszyńska, Dawidowa, Kościejowa, Jaworowa, Zółkwi (z cechami) z Buska, Mościsk i t. d. Za nimi ciągnęły po kilkadziesiąt par zakony, kapucyni, Trynitarze, Karmelici trzewickowi, Bernardyni, Dominikani, a w mniejszej liczbie Paulini, Augustynie, Jezuiti, Piarowie, Reformaci, Karmelici boski i Bazylianie.

Potem niesiono relikwie śś. Mansweta i Koronata, tudzież innych 152 świętych, od Ojca ś. przysłane.

Arka z karmazynowego aksamitu, suto złotem szemerowana, na której postawiono obraz ukoronowanej Matki Boskiej, niesiona była przez dwunastu kapłanów, wspieranych przez znakomitszych Senatorów, mianowicie: Sapięgę, Wojewodę mściłowski, Kossakowski Kaminski, Branickiego bractawski, Rozwadowski halickiego kasztelanów. — Worszaku asystujących znajdujemy imiona Humieckiego, miecznika kor., Bielskiego, łowczego kor., Potockich kaniowskiego, lwowskiego, śniatyńskiego, Jabłonowski howelskiego i białocerkiewskiego, Mrozowickiego stęgwilskiego, Rzewuskiego wyszyńskiego, Branickiego barwaldskiego, Cetnerów korytnickiego i stołckiego starostów i innych bardzo wiele. —

Procesya ta idąc halickim przedmieściem tak była liczna i przeciągła, że choć początek jej wstępował do kaplicy Bożego Ciała (kościół bowiem nie był jeszcze ukończony) obraz ukoronowany nie ruszył był jeszcze z miejsca. — Dla nabożnych i przytomnych nie wystarczały ulice, rynki, okna i dachy domów. —

Gdy wśród pienia pobożnego, wśród grzmotu dział i dźwięku muzyki wprowadzono obraz do wielkiej kaplicy, koronator arcybiskup z całą asystencją stanął przed wielkim ołtarzem, na kształt tronu wzniesionym i bogato ubranym, postawił na nim obraz i zaintonował hymn ś. Ambrozego. — Kazanie i błogosławieństwo pasterskie zakończyło południową uroczystość dnia pierwszego. —

Po bankiecie danym w czterech miejscach, celebrował nieszpory niezmordowany w nabożnych obrzędach arcybiskup koronator, a tłumy ludu zasęłając modły do Boga wzywały przyczyny ukoronowanej nieba królowej. —

Lecz nie na tem koniec uroczystego nabożeństwa. Trwało ono przez całą oktawę z sumami i nieszpory, tudzież kazaniem przed i po południu. Natłok nabożnych i spowiadających się był niezmierny, jakkolwiek liczebnie oznaczonym być nie może, ileż wówczas we Lwowie było kościołów łacińskich 39, ormiańskich 4, ruskich 12; gdzie podzielone tłumy mogły spowiadać się i komunikować. —

Każdego wieczora płonęły najrzędsze iluminacje, w których jednym prawie ogniem jaśniały domy, kościoły, wieże i ulice, a huk dział nie ustawał w dalekie strony rozgłaszać tryumfu wielbionej Najprzeciwszej dziewicy, czezoniej we Lwowie i po całym kraju. W dani winnego hołdu nieśli mieszkańcy w ofierze oznaki swego uszanowania wotami zwane. Składali je na Jęj ołtarzu koronator arcybiskup i pobożni mieszkańcy Lwowa i jego okolic.

Wzniosły był widok oglądać idące w procesjach cechy lwowskie, niosące w darze złoto i srebro w różnych wyrabiane kształtach, toż bractwa kościelne, sieroty od ss. miłosierdzia, palestrę grodzką, towarzystwo sług urzędowych i prywatnych, dziewice służące izdebne i kuchenne, dzieci nakoniec małeńkie. Skończyła się nareszcie uroczystość, lecz OO. Dominikanie i mieszkańcy lwowscy z pamięcią tegoż rozstać się nie mogli, długi czas święcąc ją w dorocznych nabożeństwach. —

Niewymuszone szczodroblive ofiary bogatych i ubogich szły zapewne z serca, i świadczyły dowodnie o cnotliwym usposobieniu niedawnych naszych przodków. Objawy te niebyły tylko miejscowemi, ani dziełem chwilowego wrażenia, ale wpływem bogobojnego sposobu myślenia, głęboko wkorzonego nauką szkolną, zbawiennymi przykładami domowemi współczesnych i tradycyjnymi poprzedników swoich. Takie to było powszechne usposobienie. Michał Potocki, starosta trembowelski, chcąc lwow. obrzędowi koronacyjnemu większą dać rozciągłość, uprosił to dla siebie, że w Kamieńcu podols. samego dnia koronacji u OO. Dominikanów tamtejszych odprawiono wspaniałe nabożeństwo.

Jakimi okazały się wszystkie stany przy uroczystości koronacyjnej we Lwowie, takimi były przy podobnych dawniejszych sposobnościach, takimi nieco później znano ich przy koronacji M. Boskiej w Leżajsku r. 1752, w Jarosławiu 1755, w Berdyczowie 1756, w Krakowie 1764, w Przemyśle i Chełmie 1765, w Poczajowie 1773, że nie wspomnę o innych odleglejszych miejscach.

Wszędy szli bogatsi w zawody, aby być na czele religijnych przedsięwzięć, a dom Potockich w oddziale tych dziejów dobrze jest zastąpiony.

O koronacji N. P. Jarosławskiej czytamy: że ją popierał król Jakób, z córką swą Maryą Klementyną, Jakubowi Stuartowi, pretendentowi korony angielskiej zaślubioną. — W r. 1732 odwiózł do Jarosławia osobiście król Jakób korony dwie złote dyamentami sadzone, wyjednałszy wprzód u papieża bullę koronacji. (Dokończenie nastąpi.)

Dzisiejsze położenie Francji.

Podajemy czytelnikom naszym następujący artykuł pana Granier de Casagnac, skreślający w krótkich zarysach historię rewolucji francuskiej od roku 1789. Ze kraj, wychyliwszy kielich aż do dna, z obrzydzeniem się odwraca od wszelkich nowych experimentów politycznych, to zapewne niezdziwi nikogo. Ale któż śmie twierdzić, czyli się powiedzie terazniejszemu rządowi zamknąć przepaść rewolucji, jak sobie niegdyś Ludwik Filip tuszył?

Artykuł następującej jest treści:

Kilkakrotnie już przytaczaliśmy słowa pisarza Carra, żyrondysty, „że po Merowingach, Karolingach i Kapetach w r. 1789 nastąpiła czwarta dynastia intrygantów.“ Wszelkie oznaki czasu, w którym żyjemy, zdają się wróżyć że panowanie tej czwartej dynastii stoi na schyłku, a kraj odzyska znowu swoje prawa, swój spokój, swoją wolność, której od sześćdziesięciu lat był pozbawiony, pod panowaniem stronnictw dwóch wielkich rodzin rewolucyjnych: filozofów i terorystów.

Od początku roku 1789, do końca 1792, panowali filozofowie, którym bardzo niesłusznie przypisują zaprowadzenie nowoczesnych instytucji państwa. Wszystkie te instytucje podane były bez wyjątku w przeciągu dwóch lat, przez rząd Ludwika XVI. w formie zastosowanej z mądrym wyrachowaniem do przyjętych norm w administracji, sądownictwie i polityce.

Filozofowie niechcieli przyjąć tych reform, które imby sami usunięci byli od rządu; dokonali rewolucję, t. j. znieśli wszystkie ustawy, wszystkie instytucje, wszelkie dawne zwyczaje, najsamprzód aby sobie przywłaszczyć władzę, pieniądze i urzędy, i w życie wprowadzić swoje dumne marzenia, któremi napełnili książki dziś zapomniane i wzgardzone.

Mirabeau, ów naczelnik i przewodźca ruchu rewolucyjnego, złożył wszystkie te fakta, wszystkie te wyznania w listach i obszernych pamiętnikach, które dopiero niedawno zostały ogłoszone. Te cztery tomy okrywają niezatartą hańbą przewodźców zgromadzenia konstytuującego, którzy po tych wyjawieniach przewyższają w nikczemności nawet przewodźców konwentu. Gorzki żal wywołała ta książka w duszy poczciwych ławowiernych ludzi, którzy oddając cześć pamięci owych mężów, nieprzeczuwali, że czcili ludzi cheiwych i niezemnych.

A więc filozofowie roku 1789, nie tylko nie są autorami owych nowych instytucji, które wszystkie bez wyjątku wyszły od rządu Ludwika XVI., ale owszem oni to właśnie odwiekli ich zaprowadzenie aż do czasów cesarstwa i restauracji, a co więcej, oni to skajali owe instytucje swojemi fałszywemi, bezbożnemi, obalającemi ideami, oni narazili na niebezpieczeństwo los wolnych instytucji państwa, przetwarzając je w wieczną groźbę dla społeczeństwa.

Filozofowie mieli od końca r. 1792 do końca r. 1794 naturalnych sukcesorów, takich, jakich mieć musieli. Mężowie, którzy obalili religię, zaprowadzili materializm, familię zniszczyli, wieczną i konieczną udzielność sprawiedliwości pognebili, by natomiast zaprowadzić panowanie niestatku, pychy, ambicji, ciemnoty i nienawiści, panowanie wszystkich ludzkich namiętności, ci mężowie mogli mieć następcami tylko ateistów, niezemnych morderców i rozbójników. Aż do roku 1792 ma każdy prawo dziwić się, ale co się potem działo, nikogo zadziwiać niepowinno. Zgromadzenie konstytuujące i prawodawcze, wielcy filozofowie roku 1789 i żyrondyści, ich uczniowie, położyli fundament do wszystkich dalszych następstw. Konwent zastał dzieło przygotowane, potrzebował tylko iść naprzód i działać.

Na wzór dawnych Scytów, zabijali i pożerali teroryści filozofowie, swoich ojców. Długi czas podziwiano niesłusznie słowa słynnego żyrondyisty Vergniaud: „rewolucya, rzekł on pewnego czasu, pożarła jak Saturn swoje dzieci.“ Ależbo rewolucya nie dzieci swoje lecz ojców swoich pożarła! Wszakże pożarła d'Eprémesnila, Barnave, Baillego, Petiona, Brissota, byłaby pożarła hrabiego Mirabeau, gdyby nie był umarł, i Lafayettea gdyby nie był umknął.

Ponieważ nadto krwi łaknęli, pokonani zostali teroryści dnia 9. termidora. Wszystkie polityczne partje uległy kolejno od początku rewolucji. Usiłowały znowu ożyć i powstać, aż je Bonaparte dostał pod swoją stopę dnia 18. brumaire roku VII. — 9. listopada 1799 — i tak je trzymał przez lat piętnaście, a użył tego czasu na to, by Francji przywrócić religię, szkoły, nauki i nadać Francuzom niezrównaną sławę wojenną.

Od upadku cesarza otworzyło się nanowo pole stronnictwom, a walki wzniecone od owego czasu w pismach publicznych i w zgromadzeniach wywołały dwie rewolucje i przywiódły Francję do anarchji, w jakiej się znajdowała pod administracją dyrektorstwa.

Atoli trzy główne różnice, sprzyjające porządkowi, odznaczają naszą epokę i mniej trudnem czynią przywrócenie regularnego społecznego życia. —

Najprzód istnieją obecnie w najlepszym stanie wszystkie gałęzie administracji i stanowią niejako rusztowanie społeczeństwa; tego wszystkiego nie było pod dyrektorjum. Powtórę łączy się obecnie niezmierna masa poważnych znakomych interesów solidarnie z sprawą porządku. Wyjawszy kilku złych adwokatów, kilku lekarzy bez zarobku, kilku nieużytych bakalarzy i ianych ludzi ambitnych, mogących tylko zyskać w nieładzie, niemasz nikogo od kmiecia aż do fabrykanta i kapitalisty, któremby porządek nie był pożądanym skarbem. Nie tak było za czasów dyrektorstwa.

Nieobliczona ilość ludzi mogła wtedy korzystać z anarchji. Przywrócenie pokoju, porządku, sprawiedliwości, musiało ich zatrzymać.

Trzecim nakoniec charakterem naszych czasów jest widoczne ponizienie dawnych stronnictw, przezco kraj odzyskuje wolność dysponowania sobą samym.

Przez czterdzieści lat zachowały dawne stronnictwa barwę narodową, dziś są znużone i straciły popularność. Dawniej konspirowały i umierały głowy z silnym duchem, lud ich oplakiwał i podziwiał. Dziś umykają, a kraj z nich szydzi i złorzeczy ich nazwisku. Teroryści i komuniści rekrutują pewną liczbę chudych pacholków, obiecując im złote góry, ale iluz-to z pomiędzy nich byłiby gotowi, jak Lebas albo młodszy Robespierre, nieść dobrowolnie a nawet bez pożytku życie swoje w ofierze?

Rojaliści jeżdżą do Claremont i do Frohsdorf, ale znalazłoby się wielu, co by poszli na wygnanie jak Fauche-Borel, lub umarli jak Cadoudal i inni?

Cały świat to widzi, stronnictwa chylą się do upadku, straciły wiarę, bo się od nich odwróciła opinia publiczna, co dawniej stanowiła ich siłę.

Przez sześćdziesiąt lat miały rewolucje i rewolucyoniści popularność, było w modzie należeć do opozycji. Doświadczenie przeszłych cierpień oświeciło społeczeństwo, zwraca się teraz na drogę porządku, odwraca się od trybunów, od buntowników, zostawiając ich bez blasku, bez sławy, bez wpływu. Bezpieczeństwa, porządku, pracy i dobrego bytu spodziewa się lud po przywróconej znowu władze rządu.

Prusy R. 1484.

Odnowienie i zatwierdzenie założenia tudzież uposażenia kościoła parafialnego.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 29. z 19. lipca.)

Significamus tenore p(raese)ncium quibus expedit vniuersis p(raese)ntibus et futuris harum noticiam habituris Quo(niam) | attenden(tes) Ecl(es)iam parrochiale[m] ville n(ost)re **Prus-** | **sy** nullis fulcitam dotac(i)onis priuilegys Super om(ne)s et | sing(u)los prouentus pertine(n)cias et redditus ad ip(s)am pro- | ut certo accipimus ex | antiquo pertinen(tes) inferi(us) descri- | ptos dotac(i)onis fundac(i)onis q(ue) priuilegiu(m) innouandum | duxim(us), innouam(us) q(ue) p(raese)ntibus pro subsistencia | et contentac(i)on(e) plebani sine Re(c)toris eiusdem Ecl(es)ie | pro t(em)p(or)e existentis, dantes et donan(tes) denuo da-

Oznajmujemy osnową niniejszego komu na tem zależy, | wszem tak obecnym jako i potomnym, do których wiadomości | to dojdzie: Jż bacząc, że kościół parafialny we wsi Naszej | **Prusy**³⁾ nie posiada uposażnych przywilejów na wszystkie | w ogóle i w szczególności doń z dawna, jak z pewnego do- | wiadujemy się źródła, należące niżej opisane pożytki, nale- | żytości i dochody, postanowiliśmy wznowić jakoż i wzna- | wiamy niniejszem akt uposażenia i założenia, dając i da- | rując znowu ku utrzymaniu i zaspokojeniu potrzeb ple- | bana czyli zarządcy tegoż kościoła, na przyszłość będą-

mus q(ue) et donam(us) tenore p(raese)ncium media(n)te Pri-
mu(m) Aream in qua hactenus domus Plebanalis situatur, cum
Orto circa Cimter(iu)m Ec(c)l(es)ie | eiusd(em) consistent(e),
Demu(m) laneum vnu(m) retro Ecl(es)iam inter laneos Szym-
konis ex vna, et inter Aduocati ex altera partibus, et post
illum Laneum Pratum ante villam, post pratu(m) | vero pre-
d(i)et(u)m indaginem al(i)as Zapušta et post indaginem ip(s)am
pratum aliud indagini contiguu(m) ostrow cognomi(n)e d(i)et-
t(u)m Et alium laneum med(iu)m quidem, inter kmethones v(i)-
deli(c)et Clemente(m) | Orzesek et Martinu(m) Zvrek
eo(m)mansores ex vna, et Nicolaum Pykolyk ex alt(er)a
partibus, et ex opposito eiusd(em) medy lanci pratu(m) si(mi)-
l(ite)r an(te) villam predictam **Prussy** consistens | ver(um)
quia in hocip(s)o medio laneo antehac Thaberna semper erat
Plebanalis, Jtaq(ue) et in p(raese)nti R(e)ctori pro tempore
existenti Ecl(es)ie concedimus et admittimus Thabernam re-
edifican(dum) | cum om(n)ibus vtilitatibus Censibus redditibus
tenendum et vtilfruend(um) p(er)petuo Cuiusquid(em) ville n(ost)-
st)re **Prussy** om(ne)s et sing(u)li kmethones Agroscolen-
tes de quol(ibe)t Laneo per vnu(m) Trun(cu)m | Siliginis et
per alium Truncum Auene de medio vero laneo per mediu(m)
Truncum Siliginis et auene prout consueueru(n)t Ecl(es)ie pre-
dicte al(ia)s R(e)ctori reddant p(er)petuo. Et quem admodum
decime manipulares infrascripte, cui(us)l(ibe)t segetis v(ide)-
li(c)et de araturis aduocator(um) in **Prussy**, de Predys
Nob(i)lis Hernesti in **Sroky** et de eiusd(em) agris per eum
cultis | in **Lyasky** de predio n(ost)ro in Camyonopole,
Jn Podborcze vero de Agris om(n)ibus, Jn Sydathicze
de predio Nob(i)lis Cunath Jn Piekulowicze de predio
Aduocati, et in cad(em) | Piekulowicze r(ati)one Aree
Curie in duobus laneis constructe, de area ip(s)a per ville
eiusd(em) et Curie Possessores duo Trunci Siliginis et toti-
d(em) auene, Ecl(es)ie pridicte dari solita | sunt, Ita etiam
hactenus decimas et proue(n)tus sup(ra)scriptos, Ecl(es)ie
predicte et ip(s)ius pro t(em)p(or)e et in futurum existen-
(tibus) R(e)ctoribus denuo dandum et donand(um) duxim(us)
per r(e)ctorem sine | plebanu(m) pred(i)cta om(n)ia et sing(u)-
la ita late longe et circumferencialit(er) prout ex antiquo consi-
stisu(n)t. Decimas v(er)o et proue(n)tus alios de more du-
dum in Ecl(es)ia ip(s)a ac araturis predys et | villis supra-
scriptis tentas tenendum habendum percipiendum et vtilfruen-
dum pacifice et quiete in ewm.

cego; jakoż dajemy i darujemy za pośrednictwem pisma
niniejszego: naprzód plac, gdzie tymczasem mieszkanie
plebańskie buduje się, z ogrodem przy śmętarzu tegoż ko-
ścioła znajdującym się; następnie łąk za kościołem mię-
dzy łąkami Szymka z jednej a wójta z drugiej strony,
za tymże łąką na nawsiu, za łąką przerzeczoną
zaś zapust, a za tymże zapustem drugą łąkę do zapustu
Ostrowem zwanego przytykającą; także półłanek a to mię-
dzy kmiciami mianowicie Klemensem Orzeskiem i Mar-
cinem Żurkiem na jednym łanie siedzącym z jednej a Mi-
kołajem Pikulikiem z drugiej strony, a naprost tegoż pół-
łanka łąkę również przed przerzeczoną wsią **Prusy** le-
żącą. A że na tymże półłanku przedtem karczma plebańska
była, przeto i teraz dajemy moc i pozwalamy zarządcy
kościół za czasem będącemu karczmę odbudować, tako-
wą ze wszystkimi pożytkami, czynszami i przychodami
dzierżyć, i z niej użytkować po wsze czasy. Której-to wsi
Prus mieszkańcy rolnicy bez wyjątku dawać będą jak-to
zwykli dla przerzeczonego kościoła czyli zarządcy onego
z każdego łanu po kłodzie pszenicy i po kłodzie owsa,
z półłanku zaś po pół kłody pszenicy i owsa wiecznymi cza-
sy. A jako pleban przerzeczonego kościoła niżej opisaną
dziesięcinę snopową w każdym gatunku ziarna a to z ról
wojtowskich w **Prusach**, z folwarków urodzonego Er-
nesta w Srokach i z ról jego przezeń uprawianych w
Laszkach, z folwarku Naszego w Kamionopolu, w
Podborcach zaś z ról wszystkich, w Żydatyczach
z folwarku urodzonego Kunata⁴⁾, w Pikulowicach z fol-
warku wójciego, w tych-że Pikulowicach z przestrzeni,
na której dwór dwa łany obejmujący zbudowany, od sióła
i dworu właścicieli dwie kłody pszenicy i tyleż owsa po-
bierać zwykły; tak też i teraz wyżej opisane dziesięciny i
dochody kościołowi przerzeczonemu i jego terazniejszym
lub na przyszłość będącym zarządcom nanowo dać i da-
rować postanowiliśmy, tak iżby zarządca czyli pleban
wszystko w ogóle i w szczególności, co się przerzekło,
w szersz, w zdlóż i w tej objętości jak z dawien-dawna by-
ło, dziesięciny zaś i insze dochody, które przedtem ze
zwyczaju w kościele zachowanego z ról, folwarków i
wsi wyżej wyrażonych pobierał, dzierżyć, mieć, pobierać
tudzież z onych spokojnie i nienaruszenie po wiek wieki
użytkować mocen był.

(Dokoń. nastąpi.)

Przypiski:

3) Prusy, wieś na starym gościńcu ze Lwowa na Jaryczów do powiatowego
Buska wiodącym, na lewym brzegu Połtwi leżąca, w jedną ulicę zabudowa-
na, na okazały kościół parafialny, do którego oprócz miejscowych obrzą-
dkowi łacińskiemu wyłącznie zwolennych mieszkańców także poblizkie lecz
już mieszana ludność mające sióła, mianowicie: Kamienopól, Pikulowice,
Żydatycze, Sroki, Laszki i Podborcze należą. Co do początku tej wsi, zda-
je nam się, że za czasów Władysława Jagielly na gruntach królewskich wsi
Kamienopola założona, i zabranymi w zaciętych z krzyżaki walkach, jęcami
osiedlona. Zdanie to uzasadniamy na trzech okolicznościach: a naprzód że
Kamienopól tuż po drugiej stronie Połtwi tak położony, iż niższa połowa
onego naprost wyższej połowy Prus leży i pola obydwóch wsi nie na dwie
strony jak zwykle, ale tylko w jedną: w Prusach na północ a w Kamienio-
polu na południe od rozgraniczającej rzeczki Połtwi się ciągną; powtóre że

doład jeszcze w Prusach 9, w Kamionopolu 1, w Srokach 1, a w dawniej
królewskiej Podborcach 4 gospodarzów nazwiskiem: Prajs się znajdują,
a nadto w tych siółach i w poblizkich Pikulowicach, Żydatyczach inni no-
szą imiona: Abel, Fryz, Hamell, Prygel i Radler; narescie że w Prusach
wyjątkowo obrządek łaciński i mowa polska bez przymieszki utrzymuje się,
a właśnie też wówczas nie zlutrzzone jeszcze byli kawalerowie krzyżacy i
knechty ich pozornie przynajmniej gorliwymi katolikami, których jeńcy zo-
stając tu przez cztery wieki pod wpływem polskim, podniosły skrzętność
i przemysłowość w okolicy, spolszczyli się. —

4) Kunat Toporczyk, (ob. w Niesieckim wydania lipskiego T. 5. str. 441). W
potwierdzeniu tegoż aktu z r. 1765 stoi zamiast Cunath, Rymath, a w in-
grosie księgi grodzkiej nawet Wirejko! —

Prasa gazeciarska.

Pierwsze ślady wieści gazeciarskich pokazały się w Rzymie, później w We-
necyi, gdzie rząd od czasu do czasu ciekawym rozdział publiczne doniesienia
z wojen tureckich, za opłatą małego szelągka, zwanym: „Gazetta.“ I zład po-
szło gazetom nazwisko. Wkrótce potem po wynalezieniu sztuki drukarskiej
wyszła pierwsza drukowana gazeta w Wenecyi, i za jej przykładem rozpowsze-
chnił się zwyczaj po całych Włoszech; a chociaż w roku 1580 papież Grzegorz
XIII. potępił wszystkich gazeciarzy, nie zdołał pokonać w pamięci sposobu roz-
głaszania świadectw dziejowych.

Niebawem i w innych krajach zaczęto Włochów naśladować. W roku 1615
powstaje pierwszy dziennik niemiecki: „Journal frankfurcki; we Francyi w ro-
ku 1632 pierwszy Tygodnik,“ pod redakcją pewnego doktora. Anglia przedtem
jeszcze, bo w roku 1588 wydawać zaczęła: „English Mercurio“ a lubo się nie
długo trzymał, powstały po nim inne pisma peryodyczne, z których stalecznie co
tydzień „the certain News of the Present Week“ od roku 1622 wychodzić nie
ustawały. Pierwsza wiedeńska Gazeta: „Wiener Diarium“ powstała w roku 1703;
pierwsze amerykańskie pismo peryodyczne „the Boston News Letter“ w roku
1704, a w naszym zakątku pierwsza Gazeta Iwowska dnia 2. kwietnia 1811 roku.

Osobliwości angielskie.

Ażeby wydziedziczyć dziedzica z mienia, należy mu w testamencie zapisać
szeląg, inaczej wolno mu domagać się całego spadku po testatorze.

To pole, którego caun wiadziono, staje się gościńcem publicznym.

Dzierzawę można tylko na lat 99 wypuszczać, bo po leciech stu dzierzawa
przechodzi w dziedzictwo dzierzawy.

Wszelkie umowy, ugody, kontrakta w niedzielę zawarte, są bezprawne.

Długi za żonę, małżonek płacić nie jest obowiązany, jeżeli do ślubu z nim
przed ołtarz stanęła w samej tylko koszuli.

Wszyscy na morzu urodzeni, należą do parafii Stepiani.

Osiom właściciel powinien uszy obrzywać, ażeby długością koni nie pło-
szyli.

Koń angliczowany płaci wypasu na łące połowę tego co koń z ogonem.

Pewny dziennik amerykański pisze o cudownym wpływie głosu, jaki wywie-
ra Jenny Lind na stworzenia królestwa zwierzęcego.

Gdy raz gdzieś tam Jenny Lind zachwycającą swą piosnkę z Echa do krowy
szwedzkiej: „Wracać Kine“ z piersi swoich wydziewca, z poblizkiej obory
dał się słyszeć ryk jakiejś krowy donośnie i wyraźnie: „Wracam.“ Gdy się
bliżej nad tém zjawiskiem natury zastanawiano, pokazało się, że pradziad tego
dziwnego bydłęcia był rodem ze Szwecyi.